

Odpowiedź na to pytanie znaleźć można w ciekawym artykule pióra Bogny Wojciechowskiej, zatytułowanym „Fizjotaktyka”, zamieszczonym w „Głosie Wielkopolskim” z 10 kwietnia 1975 r. Oto fragmenty:

„Zacząć by trzeba od sprawy podstawowej. Od ustalenia pojęcia: ochrona przyrody, czy — jak to się dziś mówi — ochrony środowiska. Otóż w pojęciu tym kryje się z jednej strony rejestracja istniejącego stanu rzeczy, rozpoznawanie ubocznych, szkodliwych skutków cywilizacji i działalność zapobiegawcza, a z drugiej takie kształtowanie środowiska, by można było te szkodliwe skutki albo zneutralizować, albo ograniczyć.

W Polsce wszystkie środowiska biologiczne są w zasadzie mniej lub więcej zmienione. Ważna jest rejestracja stopnia tych zmian, w celu dokładnego rozpoznania stanu środowiska nas otaczającego.

Przemysł zajmuje u nas około jednej dziesiątej procenta powierzchni kraju. W ciągu najbliższych 10—20 lat przewiduje się wzrost czterokrotny. Bardzo ważna jest sprawa jego lokalizacji. Przy czym nie chodzi tu tylko o to, by nie zajmował terenów przydatnych rolniczo. Jedno z niepisanych praw ekologii brzmi: „Każda rzecz musi się gdzieś podziać”. W przyrodzie nic nie ginie, wszystko zostaje przetworzone z jednej formy materii w drugą i działa na procesy życiowe organizmu, który je w jakiejś formie wchłonał. Poprzedzona rozpoznaniem przyrodniczym lokalizacja zakładu przemysłowego może zapobiec rozprzestrzenianiu się różnych szkodliwych przemysłowych odpadów. W zależności od rozpoznania dróg krążenia materii w środowisku człowiek może neutralizować szkodliwe skutki industrializacji i to stosunkowo szybko i ekonomicznie”.

„(...) bardzo istotny jest na przykład problem wody. Jej ilości i jakości. Jakość wody może być znacznie zmieniona na skutek działalności człowieka. I nie o samą barwę i smak chodzi. Nadmiar różnych związków chemicznych w wodzie doprowadzić może do poważnych schorzeń. Jeżeli jednak woda, w której znalazły się związki, przepuszczona zostanie przez biologiczną barierę na przykład zadrzewień, ich ilość może radykalnie zmaleć. Tworzenie barier biologicznych przez enklawy łąk, zadrzewień czy odpowiednich upraw stwarza więc możliwość niwelowania ubocznych szkodliwych skutków intensywnego nawożenia czy odpadów przemysłowych, albo przynajmniej znacznego ograniczenia ich rozprzestrzeniania”.

„Chemicy, gleboznawcy, biologowie mówią zupełnie innym językiem i dopiero po pewnym czasie okazuje się, że mówią właściwie o tym samym, albo też używając tych samych słów myślą zupełnie o czymś innym. Badania ochrony środowiska są programem kompleksowym, interdyscyplinarnym, stąd też podstawą działania musiało się stać utworzenie wspólnego języka naukowego. Do głosu muszą być także dopuszczeni ekonomiści, powstają bowiem problemy waloryzacji odnawiania zasobów na przykład tlenu czy wody. Powstaje pytanie, czy opłaca się, dajmy na to, meliorować dany teren i wielkim wysiłkiem przekształcać bagno w rolę rodzącą ziemniaki, czy nie lepiej zachować to bagno jako zbiornik retencyjny dla przechowywania wody? Tyle mówimy na temat zieleni miejskiej, wątpię jednak, czy ktokolwiek potrafiłby powiedzieć, jakie są bardziej wydajne i ekonomicznie opłacalne struktury roślinności miejskiej.

Prekursor ochrony środowiska, znany powszechnie w Wielkopolsce prof. Adam Wodiczko stworzył specjalny termin: „fizjotaktyka” — czyli taktyka postępowania ze środowiskiem. Synonimem tego jest modne ostatnio określenie „inżynieria ekosystemów”. O co tu właściwie chodzi?

Rolnictwo na przykład było nastawione wyłącznie na opracowywanie efektów różnych zabiegów, prowadzonych w celu zwiększenia plonów. Rozpoznanie, inwentaryzacja zmian zachodzących w tym środowisku, a następnie poznanie podstawowych procesów przyrodniczych, sterujących tymi przemianami, stwierdzenie, w jaki sposób działalność ludzka zmienia przebieg tych procesów — wszystko to pozwoli na właściwe ukierunkowanie rozwoju produkcji rolnej bez wywoływania skutków ujemnych, na przykład „przemęczenia gleby”.

Od rozpoznań biernych należałoby więc przejść do czynnego kształtowania środowiska. I do takiego kształtowania, które dawałoby potrzebną nam produkcję, a jednocześnie zapewniało jego ochronę i warunki rekreacji”.

„Odpowiednia organizacja i konsolidacja wysiłków, zmierzająca do poznania istoty powiązań człowiek — środowisko, a następnie oparte na naukowych podstawach gospodarowanie środowiskiem, pozwolą zmienić temat rozważań z „kryzysu” środowiska na jego zgodne z naszymi i biologicznymi potrzebami „kształtowanie”.